

Prof. dr hab. Jerzy Eisler

Warszawa, 27 grudnia 2022 r.

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla

Polskiej Akademii Nauk

(Warszawa)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Krzysztofa Stanisława Wenera pt. *John Lennon wobec wybranych procesów społeczno-politycznych w drugiej połowie XX wieku*, przygotowanej w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (w Katedrze Systemów Politycznych i Praw Człowieka) pod kierunkiem prof. dr. hab. Wojciecha Sokoła jako promotora oraz dr. Michała Walinera jako promotora pomocniczego

Zacząć wypada od paru „osobistych deklaracji”. Otóż członkowie mojej rodziny, przyjaciele, bliscy znajomi oraz niektórzy koledzy doskonale wiedzą, że jestem entuzjastą muzyki The Beatles, na której jako nastolatek wychowywałem się w latach sześćdziesiątych i której pozostałem wierny do dzisiaj. Posiadam wszystkie oficjalne ich płyty w wersji analogowej, a także te, które ze względu na postęp techniczny, po raz pierwszy wydane zostały dopiero po latach w wersji CD. Ponadto w zbiorze mam najślawniejsze filmy z udziałem The Beatles oraz około dwudziestu książek i albumów fotograficznych ukazujących karierę i dokonania „Sławnej Czwórki”. Do tego trzeba dodać kilkanaście rozmaitych beatlesowskich gadżetów (kubki, koszulki, fotografie itd.) Piszę o tym, nie po to, żeby się chwalić i/lub rywalizować na tym polu z Autorem recenzowanej dysertacji doktorskiej (co byłoby zresztą z mojej strony nierealistyczne i z góry skazane na niepowodzenie), lecz po to, aby zasygnalizować, iż podchodzę do zleconego mi zadania z pełnym profesjonalizmem i że – jak sądzę – posiadam odpowiednie przygotowanie, aby podjąć się recenzowania tej pracy. Jednocześnie chciałem od razu zaznaczyć, że niezależnie od mojej fascynacji muzyką Beatlesów, recenzując pracę doktorską Krzysztofa Stanisława Wenera starałem się cały czas zachowywać sporą dawkę obiektywizmu i naukowy dystans, pamiętając zarazem stale o tym, że nie jest to praca o muzyce The Beatles i dokonaniach na tym polu Johna Lennona, lecz rozprawa, w której Autor starał się pokazać, jaka była rola Lennona w przemianach ideowych, kulturowych, artystycznych, społecznych itd. w świecie w drugiej połowie XX wieku, a ze względu na jego nieprzeciętny talent nie tylko zresztą muzyczny, była to rola znacząca, o ile nie bardzo duża. Do dziś na przykład wiele imprez i przedsięwzięć charytatywnych i społecznych o obliczu lewicowym, wykorzystuje w swoich kampaniach promocyjnych jego niektóre piosenki, a zwłaszcza trzy: *All You Need Is Love*, *Give Peace a Chance* oraz *Imagine*.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu także przypomnienie, że kilka lat temu w Lublinie miałem okazję osobiście poznać Krzysztofa Stanisława Wenera, co nie zawsze jest udziałem recenzentów przyszłych doktoratów. Niesie to jednak też czasem ze sobą pewne ryzyko zbytniego „zaprzyjaźnienia się” przyszłego Autora doktoratu z jego przyszłym recenzentem. Z pełnym przekonaniem i zadowoleniem mogę zapewnić, że w tym wypadku nic takiego nie miało miejsca. Poza tym nie bez znaczenia dla mnie (ale i Doktoranta) jest fakt, że z wykształcenia i racji wykonywanego zawodu jestem historykiem a nie politologiem. Mogło to nieść ze sobą groźbę niewłaściwego (z merytorycznego i profesjonalnego punktu widzenia)

spojrzenia na omawiane i analizowane kwestie, zjawiska, procesy itd. Mam jednak nadzieję, że świadomość tego przynajmniej do pewnego stopnia uchroniła mnie przed wpadnięciem w tego typu pułapkę. Aby być lepiej zrozumianym o co mi chodzi, dam jeden przykład. Otóż Doktorant cały czas prowadzi narrację w trzeciej osobie liczby pojedynczej: „Autor zwraca uwagę na...”, „Jak autor ustalił...”, „Autor podkreśla” itd. Tymczasem ja nie wiedziałem nawet, czy nie jest to aby formalnym wymogiem w pracach politologicznych. W dysertacjach historycznych – zwłaszcza w tych dotyczących dziejów najnowszych i współczesnych – normą jest bowiem posługiwanie się w autorskiej narracji pierwszą osobą liczby pojedynczej. Żeby uniknąć ewentualnych nieporozumień w tym zakresie, zatelefonowałem do mojego przyjaciela prof. Antoniego Dudka, który jest z wykształcenia politologiem, ale równocześnie w swoich licznych dziełach na temat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej posługuje się warsztatem historyka dziejów najnowszych i współczesnych i zapytałem go, czy ta trzecia osoba w autorskiej narracji nie jest przypadkiem wymogiem formalnym w rozprawach doktorskich z zakresu politologii. Odpowiedź negatywna pozwala mi zgłosić postulat posługiwania się w ewentualnej wersji drukowanej właśnie pierwszą osobą liczby pojedynczej, która brzmi po prostu skromniej, gdy tymczasem w trzeciej osobie – przy odrobinie złej woli – można (wiem, że niesłusznie!) dopatrywać się swoistej pychy i megalomanii Autora. W tym miejscu zdałem sobie sprawę z tego, że przed chwilą zdradziłem się też jednak – mimo woli – z moją jednoznacznie pozytywną ocenę recenzowanej dysertacji i będącą następstwem tej opinii sugestią, aby po obronie doktoratu i wykorzystaniu uwag, rad i poprawek recenzentów wydać ją w postaci naukowej monografii na co - w moim najgłębszym przekonaniu - zasługuje. Oczywiście jest przy tym to, że wydaje się drukiem nie wszystkie, lecz tylko te najlepsze dysertacje doktorskie, takie właśnie, do jakich można zaliczyć pracę autorstwa Krzysztofa Stanisława Wenera.

Skoro już „zdradziłem się” z moją jednoznacznie pozytywną opinią na temat recenzowanej rozprawy i zasugerowałem opublikowanie jej drukiem, to od razu muszę też powiedzieć, że w tym wypadku mamy do czynienia z pracą udaną: gruntownie przemyślaną, solidnie udokumentowaną, co jest efektem oparcia jej na różnorodnej i zarazem rozległej podstawie źródłowej, dobrze napisaną pod względem językowym. Jak już wspomniałem, nie ulega dla mnie wątpliwości, że po uwzględnieniu uwag recenzentów i po poprawieniu różnych drobnych na ogół błędów: językowych, interpunkcyjnych, faktograficznych oraz „literówek” , które ze swej strony - w miarę możliwości - starałem się konsekwentnie ołówkiem zaznaczać i poprawiać na marginesie tekstu autorskiego, praca zasługuje na wydanie jej drukiem. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że postąpiłem krańcowo odmiennie od wielu recenzentów rozpraw doktorskich, którzy najpierw surowo krytykują recenzowany doktorat: wytykają Autorowi istotne luki w wykorzystanej literaturze przedmiotu, brak dostatecznego naukowego dystansu do opisywanego i analizowanego materiału, nadmierne zaangażowanie emocjonalne, „rozwichrzenie konstrukcyjne” itd. itp. etc, by w konkluzji – wbrew temu, co sam napisał wcześniej - zaprezentować niemal bezkrytyczną „laurkę”, zachęcając do wydania drukiem recenzowanej pracy.

Jednak zanim ten konkretny doktorat miałby zostać wydany drukiem, koniecznie trzeba usunąć z nawiasów wszystkie „geograficzne dopiski” w rodzaju: Liverpool (Wielka Brytania), Hamburg (Niemcy), Paryż (Francja) itd. Czy naprawdę Autor recenzowanej rozprawy doktorskiej nie dowierza, że jej potencjalni czytelnicy mogliby nie wiedzieć, w jakich krajach znajdują się poszczególne przywoływane przez niego miasta? Wiem skądinąd, że tego typu zabieg bywa dość często stosowany w niektórych zachodnich (przede wszystkim amerykańskich) filmach adresowanych do międzynarodowej, wielomilionowej widowni, która w całości nie musi zdawać sobie sprawy z tego, gdzie znajduje się Londyn czy Paryż. Ale wśród potencjalnych Czytelników specjalistycznej dysertacji autorstwa Krzysztofa Stanisława

Wenera (o ile zostanie opublikowana) z pewnością nie będzie osób, które nie wiedziałyby na przykład, co to jest Liverpool.

Konstrukcja rozprawy przyjęta przez Autora nie budzi z mojej strony zastrzeżeń. Wydaje się, że przyjęcie układu chronologiczno-problemowego było najlepszym rozwiązaniem. W ten sposób mgr Krzysztof Stanisław Werner uniknął nużących niekiedy (przede wszystkim dla odbiorców) powtórzeń. Praca składa się z wyodrębnionych wzorem zachodnich publikacji *Podziękowań* Autora dla osób, które w różny sposób przyczyniły się do jej powstania, *Wstępu*, czterech – znacząco się od siebie różniących rozdziałów merytorycznych, z których każdy dzieli się na kilka mniejszych części - *Zakończenia*, *Bibliografii* oraz *Aneksu*, na który składają się przede wszystkim kserokopie wybranych przez Autora fotografii, skanów artykułów prasowych, dokumentów (głównie z publikowanych w USA w wersji ocenzonej dotyczących Lennona dokumentów FBI). Trudno powiedzieć, jakie warunki prawne i finansowe musiałyby być spełnione przed ewentualnym ich opublikowaniem w polskiej wersji językowej w recenzowanej dysertacji. Z drugiej strony wcale nie jestem przekonany, czy biorąc pod uwagę ich charakter, wszystkie te materiały FBI muszą być reprodukowane w polskiej edycji. Najwyższa pora jednak przejść do opisu i analizy struktury recenzowanej rozprawy doktorskiej.

Rozdział pierwszy: „Rys biograficzny i twórczość artystyczna Johna Lennona” składa się z dwóch części: *Powstanie, rozwój i fenomen popularności zespołu The Beatles* (cztery paragrafy) oraz *Samodzielna kariera artystyczna i inne wymiary aktywności* (dwa). Rozdział drugi: „Aktywność społeczno-polityczna Johna Lennona w Wielkiej Brytanii, Europie Zachodniej i Kanadzie” tworzą dwie nierówne objętościowo części: *Poszukiwanie własnej tożsamości politycznej i aktywność polityczna artysty do maja 1968 roku* oraz *Pacyfistyczne i kontestatorskie akcje oraz happeningi artysty w latach 1968-1971*, dzielące się w sumie na dziewięć mniejszych części.

Podobnie skonstruowany jest – również dzielący się na kilka mniejszych partii - rozdział trzeci: „Aktywność społeczno-polityczna Johna Lennona w Stanach Zjednoczonych Ameryki”, składający się z dwóch paragrafów: *Zaangażowanie Johna Lennona w działalność amerykańskich organizacji kontestatorskich i lewicowych w latach 1971-1972* oraz *Władze Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec zaangażowania artysty w kontestatorską działalność polityczną*. Autor omawia tu i analizuje konkretne wystąpienia Lennona i reakcje na te działania władz amerykańskich, w tym może zwłaszcza nieudane próby deportowania ex Beatlesa z USA.

Najtrudniej – przynajmniej mnie – było poddawać opisowi i analizie najobszerniejszy rozdział czwarty, który wyraźnie (także pod względem formalnym) różni się od pozostałych. Ta różnica wynika z wielu czynników, przy czym ja byłbym skłonny na pierwszym miejscu postawić przyjętą przez Autora koncepcję. O ile bowiem w poprzednich rozdziałach muzyka Lennona stanowi rodzaj bardzo bogatego, ale jednak tła dla politologicznych rozważań Krzysztofa Stanisława Wenera, o tyle w rozdziale czwartym (ostatnim) muzyka ta zaczyna odgrywać rolę pierwszorzędą. Nawet tytułami poszczególnych paragrafów są tytuły konkretnych piosenek z repertuaru The Beatles oraz Johna Lennona i jego żony Yoko Ono. Autor publikuje je zarówno w angielskiej jak i polskiej wersji językowej, co – moim zdaniem – w wypadku doktoratu było posunięciem zasadnym, lecz w odniesieniu do publikacji książkowej należałoby się chyba zdecydować albo na teksty oryginalne, albo polski przekład. Natomiast na pewno należałoby dokonać skrótów poszczególnych akapitów (niektóre pozwoliłem sobie zaproponować w tekście) z których niektóre mają nawet ponad stronę tekstu. To – według mnie – znacząco utrudnia ich odbiór. Poniżej zamieszczam niektóre dostrzeżone przeze mnie uwagi szczegółowe.

Niektóre zauważone w tekście uwagi szczegółowe:

- s. 32 – Nie jestem pewien, czy w tak specjalistycznej pracy jak recenzowana, trzeba objaśniać, co to było (jest!) Soho
- s. 36 – Na pewno nie ma potrzeby, aby w naukowej rozprawie cytować encyklopedyczną definicję Egzystencjalizmu
- s. 216 – Powinno być głodujących, a nie głosujących dzieci
- s. 230 – Nie pamiętam, czy w 1965 r. The Animals koncertowali w Gdańsku, natomiast na pewno zagrali w Sali Kongresowej
- s. 584 – Powinno być nastaniem, a nie zastaniem lat siedemdziesiątych

Na koniec pozostaje mi przyjemny obowiązek recenzenta. Niezależnie od tych wszystkich uwag krytycznych, w tym także licznych poprawek na marginesie wydruku komputerowego, nie ulega dla mnie wątpliwości, że otrzymaliśmy pracę oryginalną i – co nie jest zbyt częste w wypadku doktoratów – inspirującą, zachęcającą do dyskusji i dalszych studiów nad tą problematyką. Zaprezentowana praca spełnia – według mnie – wymogi stawiane przed tego typu rozprawami i dlatego też z nieskrywaną satysfakcją wnoszę o dopuszczenie mgr Krzysztofa Stanisława Wenera do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

